



BOHDAN FUDALA

redaktor wydania

W ciągu swoich 550 lat istnienia Skierniewice przeżywały jako miasto – w pewnym okresie prymasowskie – wiele podniosłych chwil. Zatem na zakończeniu obchodów urodzin miasta nie mogło zabraknąć prymasa Józefa Glempa. Relację z tego, jak w ubiegłym tygodniu Skierniewice świętowały swój jubileusz, zamieszczamy na str. VII.

Siostry zakonne w przedszkolu? Dla niektórych może to być zaskoczeniem. Ale na pewno nie dla rodziców dzieci, które uczęszczają do przedszkoli prowadzonych przez zgromadzenia zakonne. Więcej na str. IV–V. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Dlaczego BRAKUJE RODZIN zastępczych
- DOPLATY UNIJNE dla rolników w Łódzkiem i na Mazowszu

„Gloria Artis” dla księdza Tymoteusza

## Biskup na medal

Pieśń: „Panie dobry jak chleb...”, znana jest nie tylko w Polsce, ale także na świecie. Zaś słynne „Kochani moi” i „powiedcie mi, proszę” to zwroty najbardziej charakterystyczne, dla mistrza nastroju – księdza Tymoteusza.

Decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego biskup Józef Zawitkowski został uhonorowany prestiżowym odznaczeniem przyznawanym w dziedzinie kultury – srebrnym medalem Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. Odznaczenie to w imieniu ministra 5 listopada wręczył biskupowi podsekretarz stanu Tomasz Merta, który powiedział, iż przyznane księdzu biskupowi wyróżnienie jest symbolem związku pomiędzy światem duchowości i światem kultury. Minister podkreślał, iż biskup jest przykładem człowieka, który łączy te dwa światy.

Medal „Gloria Artis” jest przyznawany od roku 1991. Otrzyma-



LUKASZ JÓZWIAK, WKIDN

ją go osoby szczególnie zasłużone w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub ochrony kultury i dziedzictwa narodowego. Przyznając nagrodę, minister uhonorował biskupa jako poetę i kompozytora utworów dla chórów i zespołów wokalnych.

Biskup Zawitkowski, znany wielu jako ksiądz Tymoteusz, jest pierwszym biskupem noszącym to odznaczenie. Otrzymał je już m.in. Krzysztof Zanus-

**Józef Zawitkowski jest pierwszym biskupem odznaczonym medalem „Gloria Artis”**

si, Ryszard Kapuściński, Krzysztof Penderecki, Jerzy Hoffman.

– Trochę dziwnie wygląda biskup, który nosi krzyż, a obok order ministra – mówił odznaczony. – Oczywiście boję się, żeby Jedyny Sprawiedliwy nie powiedział mi kiedyś: „Wziąłeś nagrodę swoją”. Wziąłem od ludzi, bo nie mogę odrzucić ich dobroci. Wierzę, że mój Pan jest bogaty w miłosierdzie, więc niech mi to miłosierdzie okaże – wyznał.

**AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA**

## WĘDROWALI ZA PATRONKĄ



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Patrząc na procesję z relikwiami św. Wiktorii, trudno uwierzyć, że jeszcze kilka lat temu takie wydarzenie nie miało miejsca. Dziś uroczystość patronalna należy do najważniejszych wydarzeń w diecezji. W Łowiczu uroczystości rozciągają się na cały tydzień. Na zakończenie obchodów do serca diecezji przybywają wierni z wielu parafii. W procesji ulicami miasta relikwiarz niosą klerycy, księża, siostry zakonne, harcerze, władze miasta. Obecne są poczty sztandarowe, orkiestra, zespoły parafialne, a także przedstawiciele różnych zakładów pracy. Na tegoroczne obchody przybył do Łowicza prymas Poski kard. Józef Glemp. Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i homilię wygłosił abp Stanisław Szymecki. ■

**Podczas procesji relikwiarz niesli przedstawiciele różnych stanów**



## Przemówienia, kwiaty i... Rosomaki na Święto Niepodległości



BOHDAN FUDAŁA

**Dziki chętnie oglądali nie tylko najmłodszy**

**KUTNO.** Obchody Święta Niepodległości w większości miejscowości naszej diecezji miały zbliżony przebieg: były oficjalne akademie, składanie kwiatów pod pomnikami. Tego wszystkiego nie zabrakło w Kutnie, gdzie po Mszy świętej za Ojczyznę w kościele pw. Świętego Wawrzyńca jej uczestnicy przeszli na Plac Marszałka J. Piłsudskiego przed Urząd

Miasta Kutno, gdzie nastąpiły przemówienie okolicznościowe i złożenie kwiatów pod tablicą Wincentego Witosa. Jednak zakończenie obchodów miało już oryginalny charakter. Licznie zebrana publiczność obejrzała pokaz sztuk walki żołnierzy Wojska Polskiego. Wielkie zainteresowanie wywołała prezentacja wozów bojowych Tur, Dzik i Rosomak.

## Modlitwy za zmarłych członków kapituły



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**Zebrani biskupi i kapłani modlili się w kaplicy Najświętszego Sakramentu**

**ŁOWICZ.** Tradycyjnie w tygodniu po Wszystkich Świętych w bazylice katedralnej w Łowiczu zgromadzili się prałaci i kanonicy katedralnej kapituły łowickiej, by modlić się za jej zmarłych już członków. Mszy św. przewodni-

czył biskup łowicki Andrzej F. Dziuba, a homilię wygłosił bp Józef Zawitkowski. Po Mszy św. wszyscy uczestnicy liturgii zgromadzili się na krótkiej modlitwie za zmarłych księży w kaplicy Najświętszego Sakramentu.

## Imieniny św. Karola Boromeusza

**ŻYRARDÓW.** Parafia pw. św. Karola Boromeusza w Żyrardowie w niedzielę 4 listopada przeżywała doroczny odpust parafialny. Na uroczystości przybyli wszyscy proboszczowie żyrardowskich parafii, a także licznie zebrani wierni. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Józef Zawitkowski, który

w swoim słowie odniósł się do związanego z tymi dniami zamyślenia nad śmiercią i towarzyszącym jej wątpliwościami. Po homilii nastąpiło poświęcenie kielicha mszalnego, który został wykonany ze srebra i kosztowności. Biskup poprosił wiernych, by razem z nim odmówili modlitwę poświęcenia.

## Śpiew, który łączy

**ŁOWICZ.** W Łowickim Ośrodku Kultury 8 listopada odbył się V Powiatowy Festiwal Piosenki Integracyjnej. Wzięli w nim udział gimnazjaliści, uczniowie szkół średnich, a także młodzież ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz szkoły z oddziałami integracyjnymi.

Trzyosobowe jury w składzie: Luiza Liberacka, Anna Niekraś i Wojciech Smyk wyłoniło laureatów. Pierwsze miejsce w kategorii szkół średnich przyznano LO im. Józefa Chełmońskiego w Łowiczu, zaś w kategorii gimnazjów nagroda powędrowała do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Łowiczu.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**Występ gimnazjalistów z Kompiny**

## Futbol solo

**KROŚNIEWICE.** Zawodnicy z pięciu krajów europejskich brali udział w rozegranych na tutejszym stadionie miejskim II Mistrzostwach Europy w Getbolu. Jest to bardzo młoda – powstała w 2002 r. w Polsce – odmiana futbolu. Najważniejsze różnice polegają na tym, iż w meczu getbola udział biorą tylko dwaj zawodnicy. Piłkarze rywalizują na boisku przypominającym rozmiarami kort do tenisa ziemnego, na którym znajdują się dwie bardzo małe bramki. Taktyka opiera się głównie na obronie swojej bramki i czyhaniu na błąd przeciwnika. Mistrzem Europy został

miejscowy zawodnik Tomasz Płaskowski, który po bardzo wyrównanym pojedynku (1:1) i po serii rzutów karnych pokonał Sebastiana Rzymskiego.

**W getbolu bardzo trudno trafić do małej bramki**



EUGENIUSZ KIKOSIĆ



Mała czarna z burmistrzem Łowicza

# Z historią w tle

O pomysłach na Łowicz i tajemnym miejscu, z którego najlepiej spogląda się na mieszkańców miasta z burmistrzem Łowicza **Krzysztofem Janem Kalińskim** rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCIK:** *Pracował Pan jako nauczyciel historii, był Pan surowy?*

**KRZYSZTOF JAN KALIŃSKI:** – Z przyjemnością stawiałem dobre stopnie. Czasami nawet podciągałem te złe. Nie byłem surowy, ale wymagający.

*Jaki jest Pana pomysł na Łowicz?*

– To pomysł, który od samego początku realizuję, tzn. szanować i przypominać historię oraz folklor i wyjść do świata z tym, co mamy najcenniejszego. Dlatego chyba nigdy dotąd nie było tyle imprez i akcji promocyjnych w mieście i na zewnątrz. Rozdawaliśmy w Łodzi i w Warszawie ulotki z zaproszeniem na naszą słynną procesję Bożego Ciała, niedawno mieliśmy swoją prezentację w łódzkiej Manufakturze. W październiku odbyła się inscenizacja walk o Łowicz, na którą przyszło 8 tys. ludzi, i wiele innych działań, które, mam nadzieję, przyniosą efekty w niedalekiej przyszłości.

*Po pierwsze duża grupa mieszkańców miasta ma już*



MARCIN WÓJCIK

*dosyć folkloru, a po drugie samymi ulotkami z zaproszeniem na Boże Ciała nie zachęci Pan warszawiaków czy łodzian do osiedlenia się w Łowiczu.*

– Częściowo ma Pan rację. Dlatego kładziemy duży nacisk na promocję folkloru poza granicami powiatu. Ponadto w przyszłym roku planujemy przygotować dużo gruntów do sprzedaży pod inwestycje, w tym grunty dla dewelopera pod budownictwo mieszkaniowe. Korzystamy także z unijnych pieniędzy, które między innymi przeznaczamy na modernizację dróg. Aż 33 procent tegorocznego budżetu miasta zostało przeznaczone na drogi i termomodernizację szkół. Z

**Burmistrz Łowicza z „decyzyjnego okna” spogląda na centrum miasta. To tutaj podejmuje wiele ważnych decyzji**

pomocą Unii przebudujemy Park Błonie, a w planach jest również kompleksowa rewitalizacja Starego Rynku.

*Wie Pan, że pociągi KM na trasie Warszawa–Łowicz spóźniają się średnio 25 minut, a młodzież studiująca w Łowiczu ma problemy ze znalezieniem taniej prywatnej kwatery. Nie ma też ani jednej stołówki ze zniżkami dla studentów.*

– W sprawie pociągów interweniowaliśmy już w PKP. Natomiast uwagi o problemach studentów są rzeczywiście godne rozpatrzenia.

*Deklaruje się Pan jako bezpartyjny, ale do kogo jest Panu bliżej?*

– Jest mi blisko zarówno do PiS-u, jak i do PO. Członkowie jednej i drugiej partii poparli mnie w staraniach o urząd burmistrza Łowicza. Dlatego jestem zadowolony z wyniku tegorocznych wyborów parlamentarnych. Przede wszystkim cieszy mnie bardzo wysoka frekwencja w naszym mieście.

*Kilka miesięcy temu głośno było o istnieniu „tajnego układu” między Panem a redaktorem naczelnym „Nowego Łowiczana”. Konkretne zarzuty pojawiły się na wirtualnym Łowiczu.*

– To nieprawda i nie zamierzam tego szerzej komentować, bo wszystko jest jasne. Nie jest tajemnicą, że łączę z Państwem Waligórskimi wieloletnią przyjaźń. Ponad 20 lat temu nawet nie myślałem o tym, że w przyszłości zajmę się polityką i zostanę burmistrzem. Byłem nauczycielem historii, i tyle.

*A dlaczego Pan siedzi teraz na oknie?*

– To moje tajemne miejsce (śmiech). Stąd przyglądam się mieszkańcom naszej małej ojczyzny, patrzę, jak chodzą po Starym Rynku. Tutaj rodzą się pomysły i tutaj z zastępcą omawiamy najważniejsze sprawy. Czasem chciałbym przenieść moje miejsce pracy właśnie na tę stronę ratusza, bo obecny gabinet jest za cichy i za ciemny. Stąd jest bliżej do ludzi. ■

■ R E K L A M A ■

KSIĘSTWO ŁOWICKIE  
PERŁA W KORONIE

NARODOWE CENTRUM KULTURY

radio Victoria

SZCZEGÓLOWE INFORMACJE  
[www.ksiestwolowickie.pl](http://www.ksiestwolowickie.pl)

Wrzawa, rozbawione  
dziecięce głosy  
– przedszkole jak  
każde inne... tylko  
co tu robią zakonnice?

tekst i zdjęcia  
**BOHDAN FUDAŁA**

**W** diecezji łowickiej funkcjonuje obecnie pięć przedszkoli prowadzonych przez zakony. Aż trzema z nich – w Sochaczewie, Kutnie i Domaniewicach – opiekuje się Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek św. Pawła od Krzyża. – Naszym charyzmatem jest wychowywanie człowieka. Doprowadzanie go do miłości Pana Jezusa, która w pełni objawiła się na krzyżu – wyjaśnia s. Monika, pasjonistka. – Wychowanie powinno dążyć do odkrywania w człowieku tego, co wartościowe, i do rozwijania dobra.

Jak te hasła realizowane są w praktyce? Przede wszystkim trzeba podkreślić, iż katolickie przedszkola, podobnie zresztą jak szkoły, nie domagają się dla siebie osobnych praw. Placówki spełniają wszelkie normy wynikające z przepisów prawa oświatowego, wymagań stawianych przez sanepid itp.; wszystkie wychowawczynie w habitach legitymują się stosownym wykształceniem pedagogicznym.

### Katechezy i wycieczki

O Bogu dzieci dowiadują się z katechez. Ale też uczone są chrześcijańskiego przeżywania świąt, np. przez przygotowywanie przedstawień czy dekoracji stosownie do okresu liturgicznego. Prócz piosenek świeckich, uczą się religijnych i odmawiają modlitwy przed posiłkami, mają poznawać Bożą dobroć przez ciepło i serdeczność, jakimi są otaczane.

Rzecz jasna w przedszkolu katolickim dzień nie upływa wyłącznie na modlitwie. Reali-



zowany jest program zatwierdzony przez władze oświatowe dla danej grupy wiekowej, maluchy wychodzą czy wyjeżdżają na wycieczki. Nie tak dawno np. dzieci z Domaniewic były w dinoparku w Kołacinku, gdzie z wypiekami na twarzach oglądały makiety dinozaurów i słuchały opowiadań przewodników.

Na ile te metody wychowawcze się sprawdzają? W Sochaczewie przedszkole jest prowadzone przez siostry od 2002 r. Może to niezbyt wiele, ale już zdołało sobie wyrobić markę. Chociaż w Sochaczewie działa 5 przedszkoli publicznych, placówka prowadzona przez zgromadzenie

**Dzieci w Sochaczewie czują się bezpieczne pod opieką wychowawczyń w habitach: s. Doroty i s. Malwiny**

nie ma żadnych kłopotów z naborem. Obecnie w Sochaczewie siostry mają dwie grupy po 25 dzieci. Na więcej nie pozwalają warunki lokalowe, mimo że budynek przedszkola, będący własnością Caritas diecezji łowickiej, jest wygodny i po kapitalnym remoncie błyszczą świeżością.

### Rejwach w budynku katechetycznym

Znacznie krócej istnieje przedszkole w Domaniewicach. Ale także tu nie brakuje rodziców chcących powierzyć swoje dzieci opiece sióstr. Ich troska jest o tyle zrozumiała, że w tej gminie nie ma wię-

cej przedszkoli. Po zlikwidowaniu w 2000 r. przedszkola samorządowego grupa rodziców przy poparciu proboszcza ks. Sławomira Sobierajskiego postanowiła powołać przedszkole niepubliczne. Parafia służyła ogromną pomocą. Przede wszystkim na przedszkole użyczony został za zgodą biskupa ordynariusza dawny budynek katechetyczny. Ponieważ od kilku lat był on praktycznie nieużywany, wymagał kompleksowego remontu, który parafia przeprowadziła na swój koszt. – W krajach wydawałoby się bardziej złaicyzowanych od Polski większość przedszkoli prowadzonych jest przez instytucje kościelne – zaznacza ksiądz proboszcz Sławomir Sobierajski. – W Niemczech do przedszkoli ogółem

# Wydoby



Przedszkole u sióstr

# wanie dobra



uczęszcza prawie 100 procent dzieci. Około 90 procent przedszkoli prowadzonych jest przez Kościoły – katolicki i protestancki. W Polsce takich placówek jest znikomy procent, a dzieci chodzących do przedszkoli w środowisku wiejskim jest niewiele – wyjaśnia proboszcz z Domaniewic.

W październiku 2006 r. dzieci zaczęły chodzić do nowego przedszkola. Jego oficjalne otwarcie nastąpiło w grudniu tego roku. Wówczas, dokonując poświęcenia, bp Andrzej F. Dziuba żartobliwie zauważył, iż miasta naszej diecezji, w których nie ma katolickich przedszkoli, mogą zazdrościć Domaniewicom. Tę uwagę powinni wziąć sobie do serca rodzice i samorządy lokalne.

## Przedszkole marzeń

– Powstanie tego przedszkola było naszym marzeniem – opowiada Barbara Jędrzejczak z komitetu zakładającego przedszkole w Domaniewicach. – Dziewięćdziesiąt procent dzieci z terenów wiejskich nie jest objętych wychowaniem przedszkolnym, a to nie wpływa dodatnio na „wyównywanie szans” – dodaje B. Jędrzejczak, która z zawodu sama jest pedagogiem.

W wielu gminach – szczególnie wiejskich – nie ma przedszkoli w ogóle. W innych liczba miejsc jest niewystarczająca. Może warto, żeby katolickie stowarzyszenia i ruchy czy po prostu rodzice wzięli sprawę w swoje ręce i zadba-

## Przedszkolaki z Domaniewic z s. Moniką

o założenie takiej placówki w swojej miejscowości. Tym bardziej że wbrew obiegowym opiniom prywatne nie oznacza droższe. Już istniejącym w naszej diecezji placówkom władze samorządowe przekazują subwencje oświatowe, które są podstawowym źródłem utrzymania przedszkoli. Rodzice wprawdzie płacą czesne, ale jego wysokość nie odbiega poziomem od opłat, jakie wnoszą rodzice w placówkach samorządowych. Ci, którzy zdecydowali się wysłać swoje dziecko do przedszkola prowadzonego przez pasjonistki, nie kryją zadowolenia. – Bardzo dobrze, że powstało przedszkole w Domaniewicach – mówi Anna Zakrzewicz, mama cze-

roletniego Dawida. – Rodzice włożyli trochę wysiłku, żeby je powołać, ale teraz wszyscy się cieszymy – zapewnia. – To dla nas ogromna wygoda – dodaje Iwona Trela, mama czteroletniej Hani. – Dzieci mają troskliwą opiekę, możemy być o nie spokojni i bez obaw zając się swoją pracą – mówi. W Skierniewicach też trwają przygotowania do otwarcia przedszkola przy zespole szkół katolickich. Może inne miasta i gminy pójdą tym tropem? ■

## KRÓTKO O PASJONISTKACH

Zgromadzenie Pasjonistek św. Pawła od Krzyża powstało w piątek Męki Pańskiej 17 marca 1815 r. Założyła je hrabina Maria Magdalena Frescobaldi Capponi. Od 1808 roku pomagała kobietom ze szpitala dla nieuleczalnie chorych we Florencji. Tam też zetknęła się z dziewczętami dotkniętymi złem prostytucji. W 1812 roku zgromadziła niektóre z nich, proponując im dom, miłość i drogę do nawrócenia. Pod wpływem założycielki część kobiet zapragnęło poświęcić się Bogu.

Do Polski pierwsze siostry przybyły w 1990 r. Poświęcają się wychowaniu dzieci i młodzieży, zwracając szczególną uwagę na dziewczęta zdemoralizowane, wykorzystane lub taką sytuacją zagrożone. Obecnie prowadzą w naszym kraju m.in. cztery przedszkola, z tego trzy w diecezji łowickiej. ■

Wizja bł. o. Stanisława Papczyńskiego

# Z Chojnaty pod Chocim

Jedenasty listopada to data dla nas szczególna. Po 123 latach rozbiorowej niewoli w 1918 r. Polska uzyskała niepodległość. Ale był też inny, chwalebny w dziejach Polski 11 listopada – w roku 1673.

Właśnie Rzeczpospolita – jeszcze jako wielka potęga europejska – była szarpana napaściami niemal ze wszystkich stron swoich granic: kozacy ukraińscy, Turcy, Tatarzy, Moskwa, Szwedzi – czynili rozliczne zakusy na nasze ziemie. W tymże roku, 30 września, do Puszczy Korabiewskiej – zwanej dzisiaj Puszcza Mariańską – przybył o. Stanisław Papczyński.

## Przyjaciel króla i papieża

Wcześniej, bo od 1661 r., w leśnych ostępach Puszczy Korabiewskiej, istniała pustelnia założona przez żołnierza wojsk królewskich, kleryka niższych święceń – Stanisława Krajewskiego. Ojciec Papczyński tak wspomina na swoje przybycie: „Bardzo rozległa Puszcza Korabiewska jest położona między czterema miastami: Bolimowem, Mszczonowem, Skierniewicami i Wiskitkami. Był już wieczór, kiedym przyjechał z Luboczcy wozem naładowanym żywnością i niektórymi moimi drobiazgami. Krajewskiego nie zastałem. Pozdrowiwszy według swego zwyczaju świętych patronów i opiekunów osób i miejsc, udałem się do wyznaczonej mi celi. Poleciłem się gorąco i najpokorniej opiece Najśw. Panny i św. Hieronima, którego doroczna przypadała pamiątka”.

Ojciec Stanisław Papczyński – zwany Apostołem Mazowsza – był żarliwym duszpasterzem. Swoją misję wypełniał w wielu okolicznych parafiach, m.in. w Wiskitkach, Mszczonowie, w Stariej Rawie, Jeruzalu.

Charakteryzowała go nie tylko wielka asceza. Był również filozofem i teologiem, a to przyniosło mu wielki mir u wybitnych przedstawicieli szlachty i magnaterii. Należał do przyjaciół hetmana – późniejszego króla Jana III Sobieskiego. Był jego najczęstszym spowiednikiem. Wielkim zaufanie i przyjaźnią darzył go także Nuncjusz Apostolski w Polsce Antonio Pignatelli – późniejszy papież Innocenty XII – który także spowiadał się u o. Papczyńskiego.

## Kościół w Chojnacie

„Ćwierć mili od głównego traktu, co łączył obwód Rawski z ziemią mazowiecką, o trzy mile od Rawy na północ, leży starożytna wioska wśród lasów sosnowych, a stąd może i jej nazwa Chojnata” – podają kroniki. I dalej: „Nad tą rzeczką (Chojnatka, zwana dawniej Gaczna – przyp. autor), a raczej nad doliną, w tym miejscu nieco węższej, lecz pełnej źródlisk i przepastnych trzęsawisk stoi starożytny kościół mурowany, opasany koroną drzew niemniej starych, zdaje się strzegących Świątyni Pańskiej od wszelkich złych przygód”.

Chojnata jest starą wsią – jej powstanie sięga XIII wieku. Parafia – erygowana w tym samym



ZBIGNIEW OLEJNIK

czasie – oraz okoliczne miejscowości były własnością benedyktynów z Lubinia w Wielkopolsce. Pierwszy kościół – zapewne drewniany – został wybudowany w 1278 r., zaś w roku 1334 zbudowano kościół mурowany z cegły palonej, w stylu gotyku wiślano-bałtyckiego.

W XVII w. do kościoła dobudowano drewnianą nawę, obmurowaną następnie z zewnątrz od wewnątrz. W początku XIX w. dobudowano organy, a w końcu XIX w. został zbudowany drewniany chór. Parafia i kościół noszą zwanie św. Marcina.

## Wizje o. Papczyńskiego

W swoim ascetycznym życiu o. S. Papczyński obdarzony był darem wizjonerstwa. Jedno z takich przeżyć – jak się wkrótce okazało, wizja bardzo istotna dla dziejów Rzeczpospolitej – przekazał jesienią 1673 r., podczas kazania wygłoszonego w małym kościółku w Chojnacie. Zgromadzonemu na Mszy św. parafianom wyznał, że miał widzenie, w którym oglądał swojego przyjaciela

– hetmana Jana Sobieskiego – jako tryumfującego nad Turkami, którzy 20 lat wcześniej zajęli część Podola.

I rzeczywiście, 11 listopada 1673 r. rozegrała się wielka bitwa pod Chocimem, zwycięstwem i uwolnieniem twierdzy oraz rozległych okolic spod jarzma tureckiego. Triumf ten przyniósł Sobieskiemu tak wielką sławę w Rzeczypospolitej, że na sejmie elekcyjnym 19 maja 1674 r. niemal cała szlachta obrała go królem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Janem III.

Według przekazów, o. Papczyński oglądał w swojej wizji także zwycięstwo króla Jana pod Wiedniem. Na to mogą wskazywać fakty: 10 sierpnia 1683 r. w drodze na Wiedeń Sobieski zatrzymał się na odpoczynek w klasztorze w Puszczy Mariańskiej; zagościł tu także, wracając z wiedeńskiej wiktoria, i obdarował klasztor prezentami.

Beatyfikacja o. Stanisława Papczyńskiego odbyła się 16 września 2007 w Licheniu. Uroczystości przewodniczył kardynał Tarcisio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej.

ZBIGNIEW J. OLEJNIK





Obchody 550-lecia Skierniewic

# Świętowanie zakończono

Przez ostatni rok Skierniewice były miastem tętniącym życiem kulturalnym. Nawet najbardziej wybredni mogli znaleźć coś dla siebie, a wszystko to za sprawą imprez związanych z obchodami 550. rocznicy powstania miasta.

Przez cały rok w różnych miejscach w mieście odbywały się koncerty, zawody sportowe, pokazy. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Wszystkie tradycyjne miejskie święta miały dużo bardziej uroczysty przebieg. – To był wyjątkowy rok, wreszcie coś się w tym mieście działo – powiedziała pani Barbara, mieszkanka Skierniewic i miłośniczka muzyki poważnej. – Nie trzeba było jechać do Warszawy czy Łodzi, by wysłuchać koncertu. Szkoda, że pewnie niebawem znów wszystko wróci do dawnego stanu – kontynuuje.

Ostatnimi wydarzeniami kończącymi obchody okrągłej rocznicy był IX Festiwal Muzyki Romantycznej odbywający się pod patronatem Prezydenta Skierniewic. W składzie Honorowego Komitetu Festiwalu znaleźli się: Zofia Kucówna, Bogusław Kaczyński, Karol Radziwonowicz i Aleksandra Zin. Podczas czterech dni odbyło się 5 koncertów

**Recital  
Aleksandry  
Chacińskiej  
odbył się  
8 listopada**

i 2 recitale. W pierwszym dniu, 8 listopada, poza wyjątkowym recitalem Aleksandry Chacińskiej, której na fortepianie akompaniowała Ewa Szpakowska, można było obejrzeć wystawę twórczości Wiktora Zina. Kolejne dni przebiegały równie bogato. Były koncerty uczniów i absolwentów PSM w Skierniewicach, a także koncert Andrzeja Jagodzińskiego Trio i recital fortepianowy Jana Krzysztofa Broja. Ostatnim dniem festiwalu był 11 listopada, który zarazem kończył całość obchodów. Tego dnia w kościele garnizonowym odprawiona została uroczysta Msza święta, której przewodniczył i kazanie wygłosił prymas Polski kard. Józef Glemp. Ksiądz prymas dokonał także poświęcenia nowo powstałego pomnika Niepodległości, pod którym po raz pierwszy złożono kwiaty i wysłuchano apelu poległych. Wszyscy zainicjowali goście na czele z ks. prymasem, bp. ordynariuszem i włodarzami miasta przejechali do kinoteatru Polonez, gdzie nastąpiło zakończenie obchodów. Ostatnim punktem był koncert orkiestry Sinfonia Viva pod dyrekcją Tomasza Radziwonowicza. Teraz pozostaje mieć nadzieję, że zakończenie obchodów nie zakończy też wydarzeń kulturalnych w Skierniewicach. **NAP**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



**UCHEM DO ŚCIANY**  
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

## Prawny relatywizm

Walerian Warchałowski nie jest już dyrektorem w łowickim muzeum. Tak zadecydowali członkowie zarządu powiatu łowickiego. Wyjaśniają, że podjęta decyzja poparta została wnioskami z kontroli przeprowadzonej w muzeum w sierpniu.

Głównym powodem odwołania było niewłaściwe wykonywanie obowiązków dyrektora, a przede wszystkim złe gospodarowanie środkami finansowymi muzeum.

Naruszenia regulaminu dopuścił się też dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Marek Dziedzic. Po kontroli, między innymi komisji rewizyjnej rady miejskiej, okazało się, że dyrektor placówki zatrudnił trzech pracowników bez konsultacji i bez zgody burmistrza miasta. Premię zastępcy dyrektora Marek Dziedzic również przydzielił na własną rękę.

Ostra reprymenda to najgorsze, co spotkało dyrektora MOPS-u w Łowiczu.

Ciekawe, że samowola w traktowaniu regulaminu nie musi prowadzić do takich samych konsekwencji. Kara, jaką ponosi dyrektor danej placówki, zależy od organu, któremu podlega?



**CO W TRAWIE PISZCZY?**  
MARCIN WÓJCIK

## Znowu to samo

Przyszłość kutnowskiego szpitala znowu została postawiona na ostrzu noża. Lekarze i pielęgniarki domagają się usunięcia obecnego dyrektora szpitala Pawła Górskiego. Wśród zarzutów najczęściej pada brak współpracy i porozumienia. Przypomnę, że to ten sam dyrektor, który zabronił swoim rzecznikom kontaktowania się z mediami. W tej sytuacji zarzut braku współpracy z personelem medycznym jest dla nas, dziennikarzy, jak najbardziej wiarygodny i zasadny.

W zeszłym tygodniu przez ponad 4 godziny trwało spotkanie władz szpitala z radnymi powiatu i lekarzami. Jedyny „konstruktywny” wniosek po tej burzliwej debacie brzmiał: szpital znajduje się w beznadziejnym położeniu. Brak porozumienia pomiędzy stronami nie wróży, by w przyszłości miało być lepiej.

Nikt przecież nie obarcza dyrektora Górskiego całym złem w polskiej służbie zdrowia. Ale w tak trudnej sytuacji najlepszym orężem wydaje się współpraca. Ta jednak na pewno nie jest mocną stroną niechcianego dyrektora.

## PANORAMA PARAFII

pw. Przemienienia Pańskiego w Sierzchowach

## Zakochani w tradycji

We wnętrzu tej świątyni, jest kość mamuta, którą wykopano na pobliskich polach. Zgodnie z legendą, gdy skruszeje, nastąpi koniec świata.

Sierzchowy to miejscowość położona w odległości 14 km na południe od Rawy Mazowieckiej, urzekająca pięknem zabytkowego kościoła, pochodzącego z połowy XVI wieku. Parafia w Sierzchowach została erygowana w 1394 r. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Dobrogosta Nowodworskiego herbu Nałęcz. Obecny kościół został zbudowany w latach 1520–1539 w stylu późnogotyckim. Fundatorem był starosta rawski Jan Sierzchowski oraz jego syn Stanisław. Ciekawe jest w historii tej świątyni i to, iż przez trzydzieści lat była ona zbrorem ariańskim. Wówczas jej świetność bardzo podupadła. Powtórne poświęcenie miało miejsce w roku 1623.

## Przywiązani do kultury

Tak uroczystych, barwnych procesji, odbywających się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, trzeba daleko szukać. Ilość pocztów sztandarowych, zespołów i osób, które przychodzą na nie w strojach regionalnych, chyba nigdzie nie jest tak duża. – Ludzie z innych miejscowości nam zazdroszczą – mówi parafianka Zofia Jadczyk. – Zależy nam

na tym, aby Pan Jezus i Jego Matka byli z nas zadowoleni. Również młodzież pielęgnuje tę tradycję, co wyraźnie widać podczas bierzmowania. Wszystkie dziewczęta przyjmują ten sakrament w stroju ludowym. – Może właśnie te tradycje sprawiają, iż nawet po latach do tego kościoła wracają dawni parafianie. Ci, którzy mieszkają już poza parafią, chcą wziąć ślub właśnie tutaj, tu też chcą ochrzcić swoje dziecko, przyjeżdżają także na uroczystości odpustowe – wyjaśnia ksiądz proboszcz.

## Gorliwych nie brakuje

To, co warto zauważyć w tej parafii, to wyjątkowo prężnie działające koła Żywego Różańca, których jest 17. Wszystkie różnią się nieco między sobą w swojej liturgii. – Wynika to z tradycji mówionej, która przekazywana jest tu z pokolenia na pokolenie – wyjaśnia Zofia Jadczyk, która jest przewodniczącą koła Żywego Różańca. Tradycyjnie w październiku proboszcz odwiedza wszystkie koła w domach. – Muszę przyznać, że za pierwszym razem byłem



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

zaskoczony – wyznaje ks. Marek Wysocki. Nie sądziłem, że moi parafianie potrafią tak się modlić, zaś różnorodność pieśni, których sam nawet nie znalazłem, bardzo mnie wzruszyła. Prężną grupą są też ministranci, których w parafii jest ponad czterdziestu. Na uwagę zasługuje także rada parafialna, która w Sierzchowach jest nie tylko ciałem doradczym, ale także siłą napędową działań. – Jak trzeba coś zrobić, to nie ma co się ociągać. Ludzie rozumieją potrzeby parafii i chętnie się dzielą. Ten kościół to nasza wizytówka i zależy nam, by było tu pięknie, czysto i tak po gospodarsku wyjaśnia Marek Skrzelać, członek rady.

NAP



## KS. MAREK WYSOCKI

ur. w 1965 r. w Warszawie. WSD ukończył w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. kard. Józefa Glempa w 1991 r. Jako wikariusz pracował w Lubochni, Łęczycy, w Skierniewicach w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Widoku, w Sochaczewie Boryszewie i w Rawie Mazowieckiej W Sierzchowach od 2006 r.

Kościół w Sierzchowach to najstarsza świątynia zachowana na ziemi rawskiej

Poniżej z lewej: Również w tym roku młodzież przyjmowała sakrament bierzmowania w strojach ludowych

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy przyszedłem do tej parafii, zaskoczył mnie fakt, jak ludzie poważnie traktują tu sakramenty. W każdą niedzielę bardzo wiele osób przystępuje do Komunii św. i nie jest to przystępowanie zwyczajowe. Nigdzie nie widziałem też tak wysokiej frekwencji na Roratach. Wierność Bogu i tradycji, a także troska o kościół, to cechy moich parafian. To, co najbardziej mnie wzrusza, to fakt, iż nie słychać tu narzekania. Ludzie ciężko pracują i potrafią dzielić się tym, co mają nawet, gdy nie żyją w dostatku. Taka postawa to zapewne efekt ciężkiej pracy moich poprzedników. Jedynym zmartwieniem jest brak młodzieży, która z racji nauki wyjeżdża poza parafię.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 8.30, 11.30; w październiku dodatkowa Msza św. o 16.00
- Dni powszednie: 7.30, w maju i październiku o 17.00

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniodzielnym.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudala, Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny